

## **Ukryta filozofia Dantego. Rozmowa z bp. Jackiem Grzybowski**

Piękno, a jednocześnie ogromna dziś trudność w przyswojeniu sobie „Boskiej Komedii”, polega na tym, że Poeta zakłada, iż czytelnik doskonale orientuje się w przedstawionej wizji świata, w teologii i kosmologii tamtych czasów, zna teksty Biblii i mitologii, filozoficzne koncepcje Arystotelesa i św. Tomasza, średniowieczne legendy, a nawet XIV-wieczne florenckie i tokańskie spory – mówi bp. Jacek Grzybowski w wywiadzie udzielonym „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kręgi uniwersum. Między Dantem a Dostojewskim”.

**Karol Grabias (Teologia Polityczna): Dante Alighieri należy do wąskiego grona twórców europejskich, którzy nieprzerwanie powracają w traktatach filozoficznych. Co sprawia, że autor *Boskiej Komedii* pozostaje tak inspirującą postacią dla filozofów?**

**Bp. Jacek Grzybowski:** Myślę, że możemy wskazać dwie główne przyczyny: po pierwsze Dante był człowiekiem wszechstronnie wykształconym – doskonale znał nurty teologiczne i filozoficzne, które na przełomie XIII i XIV wieku ożywiały Europę. We florenckich szkołach prowadzonych przez franciszkanów i dominikanów zdobył gruntowną wiedzę, tam też nauczył się biegle posługiwać łaciną i pokochał klasyczne kanony, a przede wszystkim dzieła swojego mistrza – Wergiliusza. Po drugie czynnikiem, który ma wciąż wpływ na atrakcyjność Dantego, jest jego niespotykany językowy geniusz.

Zauważmy, że wszystkie jego dzieła są napisane niezwykle pięknym, elokwentnym i jednocześnie precyzyjnym językiem – zarówno, gdy pisał je po łacinie, czy w dialekcie florenckim, który sprawił, że arcydzieło, jakim jest *Boska Komedia*, stało się dostępne i czytelne także dla przeciętnych, nie znających łaciny, ludzi. Decydujące zatem były właśnie te dwa czynniki: osadzenie Dantego w intelektualnej tradycji Europy i jego wybitny talent literacki.

**Przejdźmy teraz do napisanej przez księdza biskupa książki *Miecz i pastorał*, w której zestawia ksiądz ze sobą systemy św. Tomasza z Akwinu i Dantego Alighieri. Czy wizja świata, która zawiera się w *Boskiej komedii* jest zbieżna z myślą scholastyczną, czy od niej zasadniczo odbiega?**

Jestem przekonany, że jest jej wierna i nie jest to tylko moja opinia. Wielu dantologów a także teologów, na czele Hansem Ursem von Balthasarem, widzi Dantego osadzonego mocno w całej średniowiecznej tradycji i nauce. Dostrzegamy, że Poeta, jeśli czytamy go uważnie, wyrasta wprost ze średniowiecznego świata, przynależy do niego od samej swej intelektualnej podszewki i nazywanie go pisarzem renesansowym jest nieporozumieniem. On był głęboko wierzącym katolikiem, krytycznym wobec hierarchicznego Kościoła (nawet bardzo, bo jak mówi G.R. Hocke – „nikt nie był bardziej bezlitosny dla bogów niż Homer, dla Kurii niż Dante”), a jednocześnie oddanym idei Chrystusa Zbawiciela i zbawczego przesłania, które płynie z Ewangelii oraz Kościoła pojmowanego jako Matki wszystkich narodów. Nawet, jeśli stosuje on język, metafory i środki stylistyczne, które sto lat po jego śmierci będą już zwiastowały nadejście nowej epoki, to jego literacka wyobraźnia jest zakotwiczona w samym sercu

średniowiecznego świata – świata, który kochał i w którym widział potencjał wielkości, nie tracąc jednocześnie z pola widzenia jego trudności i bolączek.

### **Skąd tendencja wśród niektórych myślicieli do traktowania Dantego jako prekursora renesansu?**

Wydaje mi się, że jest to pewna klisza intelektualna, która upowszechniła się w najpierw w renesansowej literaturze włoskiej, a potem w podręcznikach europejskich uniwersytetów. Wiemy przecież doskonale, że wiele treści, które znajdują się w literaturze dydaktycznej jest znacznie uproszczonych, a czasami wprost fałszywych i mimo to trafiają do powszechnego obiegu. Źródła zjawiska, o które pan pyta, sięgają oświecenia, kiedy to część myślicieli poszukiwała historycznych „sojuszników” swojego światopoglądu, wykazując rzekomą zbieżność, jaka występowała pomiędzy nowożytnym sekularyzmem, a myślą Dantego czy Petrarcki.

### **Jak kosmologiczny i teologiczny wymiar *Boskiej komedii* wpłynął na zawartą w nim antropologię?**

Żeby to wyjaśnić należy przypomnieć, że dantejska kosmologia jest oparta na ówczesnym, arystotelesowsko-ptolemejskim wyobrażeniu o konstrukcji Wszechświata postrzeganego jako harmonicznie ułożone sfer kosmosu wokół punktu centralnego – Ziemi. To wyobrażenie dopełniała teologiczna wizja *imago Dei*, człowieka stworzonego i żyjącego na obraz bożego porządku i ładu, który Bóg wpisał we Wszechświat wraz z jego stworzeniem. To stało się dla Dantego

kluczem dla zobrazowania nie tylko kosmologicznego, ale także duchowego wymiaru rzeczywistości przyrodzonej (kosmos) i nadprzyrodzonej (zaświaty). Piękno, a jednocześnie ogromna dziś trudność w przyswojeniu sobie *Boskiej Komedii*, polega na tym, że Poeta zakłada, iż czytelnik doskonale orientuje się w przedstawionej wizji świata, w teologii i kosmologii tamtych czasów, zna teksty Biblii i mitologii, filozoficzne koncepcje Arystotelesa i św. Tomasza, średniowieczne legendy, a nawet XIV-wieczne florenckie i tokańskie spory. Na tle ówczesnej wiedzy i świadomości Dante ukazuje odwieczne zmaganie człowieka ze złem i grzechem. Jednak przesłanie poematu jest przepełnione nadzieją, dlatego jest to komedia: życie i zmaganie się z grzechem człowieka stworzonego przez Boga i postawionego pośrodku świata odzwierciedla ostatecznie dar łaski a także miłość, dobroć i porządek stworzonego i odkupionego przez Boga świata.

**Czy osadzenie *Boskiej komedii* w kodach intelektualnych średniowiecza, ówczesnej kosmologii nie sprawia, że pewien próg wejścia w intelektualną warstwę tego tekstu staje się dostępny jedynie dla mediewistów, łacinników i filologów, tracąc tym samym swój uniwersalistyczny wymiar?**

Zdecydowanie tak. Dante jest zamknięty na hermeneutyczny klucz i dopiero gdy się go odnajdzie, możemy w całości ujrzeć piękno jego świata. Oczywiście niektóre fragmenty przemawiają do nas bezpośrednio swoją prostotą, pięknem, poetyką i aktualnością. Każdy z nas zna te fragmenty, choćby pierwsze wersety 1 pieśni *Commedii*:

W życia wędrowce, na połowie czasu  
Obrawszy błędne manowców koleje,  
Pośród ciemnego znalazłem się lasu

(tłum. E. Porębowicz);

napis na Bramie dantejskiego *Pieła*:

Przeze mnie droga w miasto utrapienia,  
Przeze mnie droga w wiekuiste męki,  
Przeze mnie droga w naród zatracenia.  
Jam dzieło wielkiej, sprawiedliwej ręki.  
Wzniosła mię z gruntu Potęga wszechwłodna,  
Mądrość najwyższa, Miłość pierworodna;  
Starsze ode mnie twory nie istnieją,  
Chyba wieczyste – a jam niepożyta!  
Ty, który wchodzisz, żegnaj się z nadzieją

(tłum. A. Mickiewicz, E. Porębowicz);

czy też refleksje nad upadkiem Kościoła, które *nota bene* w swoim kazaniu skierowanym do biskupów w bazylice na Lateranie cytował niedawno abp Grzegorz Ryś:

O Konstantynie! jakżeś się stał wrogi  
światu, nie przez chrzest, lecz przez darowiznę,  
którą się pasterz zubożył ubogi!

(tłum. E. Porębowicz).

Te piękne wersety, nawet wyrwane z kontekstu, robią wielkie wrażenie – zawsze są ujmujące i nasycone treścią. Jednak są to jedynie fragmenty wizji zawartej w *Boskiej Komедii*. Całość to perła, która została niejako zatrzaśnięta w kufrze średniowiecznej filozofii, polityki i historii ówczesnych postaci, których wątki i znaczenia trzeba żmudnie odtwarzać, by móc zrekonstruować właściwy kontekst dzieła. Nie jest to łatwe, ale w moim przekonaniu warto wczytywać się w dantejską poezję, wspomagać się opracowaniami i monografiami, przebijać się przez teksty tak, by doświadczyć boskiego – *divina* – piękna, które Poecie udało się uchwycić i zawrzeć w języku.

*Z bp. Jackiem Grzybowskiem rozmawiał Karol Grabias*



Ministerstwo  
**Kultury**  
Dziedzictwa  
Narodowego  
**i Sportu.**



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030

